

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparelony mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garnontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 30. Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem miesięcznie

mk. 150.

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Powrócił

Doktor K. TROPFAUER

Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka lek., niemoc płciowa, uretroskopia.

Przyjmuje od 10 — 12 r. i od 5—7 w. Panie od 4—5 w.

SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego 5 wejście z Targowej

Dr. Med.

S. Luftspringer

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych.

od 9—11 i od 6—8.

Sosnowiec, Modrzejska 41 II p.

Dr. H. Grodziński

z Warszawy po powrocie z wojska, osiadł w Sosnowcu Kowalska 2.

Choroby weneryczne, skórne, włosów, moczościowe

Przyjmuje od 11—12 rano i od 6—8 popoł. Panie od 5—6 po poł.

LECZNICA

chorób kobiecych

D-ra I. Eysymonta

SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego Nr. 11

przyjęcia chorych 10-12 5-7.

Od 27 Września do 3 Października.

Wielkie arcydzieło

W krainie śniegów i złota

dramat w 5 aktach
Zdjęcia dokonane w Alasce.

Od poniedziałku 26-go września.

Tajemnica królowej

Wstrząsający dramat w 6-ciu wielkich aktach
w wykonaniu artystów teatru Stanisławskiego w Moskwie.

Zamach na naczelnika państwa.

4 strzały do auta. Wojewoda ranny. Zbrodniarz aresztowany.

Lwów, 26 września.

(Tel. wł.)

W niedzielę o godz. 5 po południu naczelnik państwa Piłsudski był na obiedzie u prezydenta Lwowa Naumanna.

Gdy o godz. 6-ej naczelnik państwa w towarzystwie wojewody Grabowskiego udał się w aucie do teatru na uroczyste przedstaw. „Halki” padły 3 strzały rewolwerowe.

Już po drugim strzale, gdy naczelnik zauważył, iż wojewoda broczy krwią i słania się, zatrzymał auto, i zawezwał pomocy.

Rannego w ramię i w rękę wojewodę Grabowskiego odwieziono do szpitala.

Po zatrzymaniu samochodu, rozległ się strzał trzeci, a kula, przebiwszy szybę auta, przeleciała o kilka centymetrów od naczelnika państwa, poczym słychać było jeszcze jeden strzał lecz przygłuszony, tłum bowiem rzucił się na zbrodniarza, chcąc go złyn czować.

Policja z trudem wyrwała mordercę z rąk tłumy i odwiezła go do szpitala, gdzie przywrócono go do przytomności.

Zznał on, że nazywa się Stefan Fedak, lat 20, i że nie miał zamiaru zabijać naczelnika państwa, lecz wojewodę.

Skonstatowano, że zbrodniarz przechadzał się przed godz. 6 pod kolumnami ratusza i okazywał wielkie zdenerwowanie, a zapytywany o powód nerwowego zachowania się, oświadczył, że pragnie ujrzeć zbliżać oblicze naczelnika Piłsudskiego.

Policja stwierdziła, że Fedak należał do organizacji ukraińskiej, mającej za zadanie szkolenie na każdym kroku państwu polskiemu. Nie ulega więc wątpliwości, że celem zbrodniarza było zamordowanie naczelnika państwa, a więc człowieka, który stale pomagał ukraińcom w tworzeniu własnego państwa pierwszy uznał niepodległość Ukrainy.

Awanturnicy...

Sosnowiec, 27 września.

„Polacy, popadając z jednej awantury w drugą, pozwalają się znanadto opanować wspomnieniem przeszłości, zamiast liczyć się ze współczesnością. Intrzygi partyjne nie dopuszczają najpoważniejszych mężów ich krajów do świadczenia państwu jakichkolwiek usług. Międzynarodowe stanowisko Polski jest zagrożone. Polska nie powinna się już włączać w żadne awantury, tylko udowodnić, że posiada więcej patriotyzmu głębszego” („Times”. 25 września.)

Powyższe słowa angielskiego dziennika nabierają właściwego zabarwienia w świetle naszej kłeski genewskiej, tudzież w przededniu rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej i ustalenia prawnej przynależności wschodniej Małopolski.

Nie pójdziemy śladem wielkiego organu lorda Norddifa i nie będziemy pod adresem Wielkiej Brytanji rzucać inwektyw.

Nie pragniemy powtarzać raz jeszcze, iż polityka Angliji ma omazane ręce krwią irlandzką, że dławią i dusi trzysta milionów hindusów, że swą sojuszniczkę Francję, której rękami i męstwem zniszczyła flotę niemiecką, opuszcza haniebnie na każdym kroku, że ideały i wolność ludzkości mierzy łokciem kupieckim. To są awanturnicze frazesy zapewne i dyskusja taka świadczy o zdenerwowaniu przeciwnika, a pozatym nie prowa-

dzi do celu. Nam idzie o jedno: o stwierdzenie niezbitę, iż najświętsze, uprawnione żądania Polski nazywa nieomal cała Anglija „awanturami”. A więc, jeśli polacy na G. Śląsku i Wileńszczyźnie żądają przyłączenia do Polski, ich marciery, a rząd polski czyni wszelkie wysiłki w kierunku zrealizowania tego najświętszego prawa, za które lała się cztery lata krew—to „wdaje się w awantury”?

A czymże jest chłop czy robotnik polski gorszy od angielskiego? Czy nie ma takiego samego prawa do życia jak tamtem? Rozumiemy, iż kupcowi angielskiemu potrzebny jest narzeczcie pokój w Europie; nam również, acz z innych powodów. Lecz niechże w takim razie kupiec ten zwróci się do Lloyda Georgea i powie mu w oczy, że od chwili ukończenia wojny światowej czyni wszystko, aby Polska prowadziła politykę „awantur”. Jak może państwo polskie oddać się spokojnie „rozwiązaniu zagadnień ekonomicznych i wzmocnieniu swego położenia finansowego” jeśli nie ma z jego winy ustalonych granic?! Kto nam odebrał G. Śląsk na kon-

ferencji pokojowej i narzucił plebiscyt? Gdzie się podziało zrealizowanie trzynastej tezy Wilsona o Polsce „z wolnym dostępem do morza”? Kto sprzedał cieszyńskich bohaterów Czechom?

Dowiedziałby się wówczas kupiec angielski, że polak, broniący swej ziemi i swego rodaka jest imperialistą, a nie jest nim natomiast czech, dławiący 800 tysięcy rusinów, litwin, masakrujący polską ludność, bolszewik idący na Warszawę. I dowiedziałby się również, że od dwóch lat z górą Lloyd George tonący w objęciach żydowskiej finansjery, podkopuje systematycznie zaufanie świata do nas i szkodzi nam na każdym kroku.

Jeśli więc „nasze międzynarodowe stanowisko jest zagrożone”, to lwią część zasługi należy się w tym względzie angielskiemu kanclerzowi. Natomiast, odparłszy zarzut „awanturowania się”, zgadzamy się najzupełniej z opinią „Timesa”, iż „intrzygi partyjne” w Polsce doprowadziły ją na skraj przepaści i one to są znakomitym sprzymierzeńcem lloydegeorgeowskiej polonofobji. Trudno bowiem wymagać od anglików, by nas więcej szanowali aniżeli my samych siebie.

Gorzkim i w najwyższym stopniu krzywdzącym nas jest twierdzenie „Timesa”, iż jesteśmy awanturnikami. Lecz, stwierdzając raz jeszcze, że takimi samymi awanturnikami są wszystkie ludy, o wolność walczące, należy podkreślić, iż my jesteśmy niestety! słabymi, bez siły i znaczenia awanturnikami. I w tym jest fatalność położenia.

Gdyby bowiem Polska miała na zewnątrz i wewnątrz jednolity front, to głos około trzydziestu milionów polaków byłby słuchany z uwagą przez cały świat. Wybiłibyśmy wówczas z głowy Europie mrzonkę o naszej pasji do awantur.

j. w.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— 22 b. n., dwóch naszych kurjerów wyjechało z ramienia ministerjum spraw zagranicznych do Moskwy, wioząc pocztę dyplomatyczną w kilku wozach oraz wagon i zeczy, przeznaczonych dla naszych repatriantów w Rosji. Już na terytorjum Rosji na stacji Niogorodje tuż przed Mińskiem oficjalne władze bolszewickie z pomocą czterydziestu kurjerów zatrzymały naszych kurjerów dyplomatycznych, wśród których byli urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych p. Gierych i p. Leszczewski, poddały ich osobistej rewizji i skonfiskowały wszystko co kurjerzy ci wzięli, nie wyłączając osobistej ich bielizny. Kurjerzy wrócili do Warszawy tylko w tym, co mieli na sobie.

Sprawa Wileńszczyzny.

Bolesna strata.

Sosnowiec, 27 września.

Wilno wszystkimi głosami członków rady ligi narodów przeciw tylko jednemu głosowi przedstawiciela Rumunji zostało przyznane Litwie kowieńskiej.

Bolesna strata... Wilno, drugie serce Polski w okresie ponapoleońskim, placówka ducha polskiego na wschodzie, widomy okaz naszej teźnyzy narodowej, miasto, gdzie tyle pamiątek, gdzie w Ostrej Bramie świeci królowa Polski, gdzie nabierały mocy do nieśmiertelności duchy Mickiewicza, Słowackiego i tyłu, tyłu innych... ma być stracone? Umęczonej Polsce ma być zadana nowa wiecznie krwawiąca rana? Tegośmy dożyli?

Nowa klęska polityczna. Czyż w tej nowej odrodzonej Polsce tak, jak w przedrozbiorowej, mają nas spotykać tylko kiełki polityczne! Zwycięzać umiemy, ale myśleć nie umiemy, bo myśl nie trwa w naszych mózgach ani godziny.

— Cziczerin zawiadomił po sła Filipowicza, że ostatnia nota rządu polskiego jest ze względu na treść i formę nie do przyjęcia.

— Sejm lotewski odrzucił w trzecim czytaniu ustawę o reformie rolnej, jako nie na czasie w dzisiejszych warunkach ekonomicznych i politycznych.

Ciekawy podatek.

Stuttgart, 26 września.

(Tel. wł.)

Celem poprawienia złych finansów miasta planuje się w Stuttgarcie zaprowadzenie „podatku nocnego“, na mocy którego każdy gość który w restauracji lub kawiarni przekroczy godzinę policyjną, płacić ma za pierwszą godzinę 5 mk., za drugą 8 mk., a za każdą następną po 10 mk. podatku. Przyniosłoby to miastu rocznie 3 miliony marek.

sudskiego i generała Zeligowskiego. Wiece żąda zwołania zgromadzenia orzekającego. Po rezolucji sformował się 50 tysięczny pochód z orkiestrą na czele, który udał się do generała Zeligowskiego, przedstawiając mu powzięte rezolucje.

Dokoła nowego gabinetu.

Rząd bezpartyjny.

Będzin, 27 września.

Nowy gabinet, którego skład jest czytelnikom naszym znany, ma ratować kraj od upadku.

Zawiodły wszystkie rządy parlamentarne, bo swicie powstanie zawdzięczały tej czy innej przypadkowej większości, bo aby się utrzymać przy sterze, musiały tak rządzić, by nie drażnić żadnej partji; były istotnie igraszką w rękach klubów sejmowych, musiały ustępować, ulegać — nie zaś rządzić.

Przy takich stosunkach panował u nas rząd, lecz bezrząd. Ministrowie zaledwie rozpatrzyli się w zakresie swej działalności, już musieli ustępować miejsca nowym przybyszom, dawne zarządzenia lub projekty szły w ką, tworzone nowe, które znów się nie mogły doczekać realizacji. Chaos, zamęt, bezrząd.

Rządy były obalane nie dlatego, że gorzej rządziły, lecz dlatego, że się tak podobało partjom. Nad rządami nie było żadnej kontroli, była tylko w stosunku do nich przyczynność lub nieprzychylność partji.

Przy nieszczęsnym składzie sejmu, gdzie nie było większości ani prawicowej, ani lewicowej, gdzie się nie zdobyto na większość centrową, inaczej być nie mogło.

Interesy partyjne nami rządziły, nie zdrowa myśl państwowa.

Powstał z grobu Polsce potrzebny był silny, jednolity rząd, a nasze rządy w najlepszym razie były słabym zlepkiem, który się trzymał jako tako dopóty, dopóki okoliczności zewnętrzne do tego zmuszały.

Nic dziwnego, że pod takimi rządami, doszliśmy do rui-

O porozumieniu.

Genewa, 26 września.

Na posiedzeniu ligi narodów delegat polski Askenazy bronił postępowania Polski w sprawie Wilna.

Przyjęto wniosek Cecila, wzywający Polskę i Litwę, aby się porozumiały.

Tylko że o dyktaturze myślały i lewica i prawica; chodziło o to, kto tę dyktaturę pochwyty w ręce?

W takich warunkach stworzono rząd pozaparlamentarny.

Czy się długo utrzyma? Czy potrafi być rządem silnym, jak tego żąda cały kraj.

Czy uzdrowi walutę i rozwiąże sejm, który przez nieszczęśliwy skład partyjny podrywa ideę parlamentaryzmu, czy przytnie rogi rozbijałemu etatyzmowi, czy ujmie w karby biurokrację, czy podniesie nasze walory państwowe u obcych?

Czy potrafi nami rządzić?

A ma wszelkie dane ku temu Nie podoba się ani prawicy, ani lewicy, a cały naród pójdzie za nim, jeśli zobaczy, że wiedzie kraj ku poprawie.

k.

Komunista Dąbal zaczyna grasować w Zagłębiu.

W ubiegłą niedzielę staraniem związku robotników przemysłu górniczego, t. j. pepesowskiego urządzono na rynku w Dąbrowie wiec, celem omówienia wyborów do kasy chorych i różnych spraw, dotyczących tej instytucji.

Na wiec ten najnie spodziewanej przybyła cała sfera agitatorów komunistycznych, z posłem Dąbałem na czele.

Po przemówieniach posła Pużaka i sekretarza związku p. Stańczyka, mównicę opanowali siła komuniści. Rozpoczął przemówienie poseł Dąbal, po nim zaś komuniści: Kobuz, Szpruch, Zgest, Kurdziel i Lipski, którzy w najohydniejszy sposób napadali na rząd nasz, naczelnika państwa, wznosząc ustawicznie okrzyki na cześć Rosji bolszewickiej, Lenina i Trockiego, oraz tym podobne dyrdymalki.

O ciemności i braku uświadomienia robotników naszych oraz o nikłych wpływach PPS. na masy, najlepiej świadczy fakt, iż bolszewikom tym nie tylko pozwolono mówić, lecz zebrany tłum zgodnie wykrzykiwał hasła, podawane mu przez agentów krzyżacko-bolszewickich.

Zresztą na wiecu tym, prócz napaści na rząd nasz, kościół,

religię i narodowość i okrzyków na cześć anarchji, zbrodni i bezprawia nic więcej nie było, bo i cóż np. może powiedzieć znany w Dąbrowie wyrostek komunista, który do niedawna zamiatł biura magistratu.

Dopiero po rozwiązaniu wiecu poczęli zbierać się rozsądniejsi robotnicy, którzy postanowili, że o ile w przyszłości zaszczyt Zagłębie nasze poseł Dąbal czy jakkolwiek inny komunista, zgotują im takie przyjęcie, że do śmierci stracą ochotę składania niespodziewanych wizyt i namawiania robotników do zagłady państwa naszego.

Technik szacunkowy

Członek Związku

Włodzimierz Przybylski

SOSNOWIEC, Jasna 7.

Ocena: budowli, maszyn, aparatów i urządzeń fabrycznych.

Lekarz Dentysta

Marja Teichner

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 3—7.

Sosnowiec, Modrzewska 43 drugie piętro.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

155

— Przewidywałam to — wyrzekła matka Eliza i zawołała siostrę, pomogła Łucji w nim się umieścić, a siadłszy obok niej rozkazała jechać na ulicę Murillo.

Powóz pociągnął się ku mieszkaniu miljonera.

Harmant wraz z córką siedział przy śniadaniu, gdy kamerdyner oznajmił, iż ktoś z przybyłych chce się widzieć z panią.

— Ktoś... do mnie? — zawołała Marja zdziwiona. — Któż to taki?

Szwaczka z magazynu pani Augusty. Przyszła dla przymiernenia pani kostjumów.

— Która ze szwaczek? — pytała Marja.

— Ta młoda robotnica, która u już kilkakrotnie przychodziła do pałacu.

— Córka milionera pobladała. — Łucja? — wyrzekła drżącym głosem.

— Tak... ona to właśnie przybyła.

— Co!... Łucja! — zawołał

Harmant — zerwawszy się nagle ostupały.

Marja nie zrozumiała, nie mogła zrozumieć powodów trwogi swego ojca, widniejącej na jego obliczu.

— Obecność tej dziewczyny drażni go... — pomyślała.

— Ja jej nie przyjmę, mój ojeze... — głośno wyrzekła.

Słowa te oddziały uspokajająco na umysł Harmanta, uczuł, iż mógł się zdradzić, przestawszy nad sobą panować.

— Łucja żyjąca... tu?... Czy podobna?... — pomyślał. — O widział mialżeby więc skłamać bezczelnie?... Bądź co bądź, należało się przekonać o tożsamości dziewczyny, a ztąd widzieć ją potrzeba było koniecznie.

Garaud pochyliwszy się ku córce, rzekł do niej zcichą:

— Nie mogłem pochamować wzburzenia, na wspomnienie tej dziewczyny, lecz widzę, że to było niesprawiedliwym.

— Jakto niesprawiedliwym?... — pytała Marja.

— Tak... ponieważ to dziewczę nie wie, że jest przyczyną twego cierpienia. Nie godzi się zatem odmawiać jej przyjęcia. Przychodzi ona tu jako szwaczka, przysłana z magazynu.

Dlaczego więc i z jakich powodów miałyby zastać drzwi przed

sobą zamknięte? Przyjmij ją dzisiaj jak zwykle, prosząc następnie panny Augusty, aby ci inną szwaczkę na przyszłość przysyłała.

— Jej widok jest dla mnie wstętnym!... — zawołała Marja.

— Przyzwij na pomoc osobistą swą godność, a przezwyciężysz ów wstręt bez trudu...

— Masz słusność, mój ojeze...

Harmant zwrócił się do kamerdynera, oczekującego na dalsze rozkazy

— Każ wejść tej robotnicy — rzekł.

— Jakto, tutaj ją przyjmie my? — zawołała Marja.

— Dlaczego nie? Jeśli nie zechcesz przymierzać ubrania, każesz jej odejść pod jakimkolwiek bądź pozorem.

— Niech wejdzie — powtórzył, zwracając się do służącego.

Po kilku minutach Łucja ukazała się we drzwiach. Była śmiertelnie błądą, widocznie owładnięta wzruszeniem, zaledwie na nogach utrzymała się zdołała. Marja spostrzegła tę wielką zmianę, zaszła w dziewczynie od ostatniego widzenia, lecz nie wzruszyło to jej bynajmniej.

— W jakim celu panna przychodzi? — spytała dumnie.

— Przychodzę dla przymiernenia pani kostjumów — od-

rzekła Łucja słabym głosem. — Opóźniłam się z robotą, ale nie moja w tym wina, Uległam wypadkowi, a raczej zbrodni, co przez dni kilkanaście pracować mi nie dozwoliło.

Na słowa te drgnął Harmant.

— Zbrodni... — powtórzyła Marja z zaciekawieniem.

— Tak, pani... usiłowano mnie zamordować...

— Zostałaś pani raniona, być może? — pytał z udaną obojętnością Garaud.

— Tak... i dotąd jeszcze cierpię z przyczyny tej rany. Otrzymałam pierwsze uderzenie nożem w piersi, a drugi cios równie wymierzony byłby mnie zabił niechybnie, gdyby ostrze noża nie złamało się o stalowy pręt gorsetu... Temu to trafowi jedynie zawdzięczam me życie.

— W rzeczy samej traf to szczęśliwy, który należy błogosławić — rzekł Harmant. — Złoczyńca schwytanym został bezwątpienia?

— Nie panie... Lecz mamy nadzieję, że wkrótce go ujmą...

Odpowiedz ta wywołała krople zimnego potu na czoło milionera, siłą woli jednakże pokrył wzruszenie.

— Udzieliłaś pani zapewne jakich wskazówek policji? — zapytał.

— Nie, ponieważ wśród nocy

nie mogłam rozemnać postaci tego łotra. Był to niewątpliwie jeden z włóczęgów, czających się w okolicach Paryża. Morderstwo nie było dlań celem, ale sposobem. Zabijał dla rabunku.

— A!... okradziono więc panią?

— Tak, panie, skradziono mi zegarek z łańcuszkiem i pugilaresik.

Od chwili ukazania się Łucji w mieszkaniu, Garaud wpaływał się w nią z wzrastającym zaciekawieniem. Sledził bacznie jej rysy twarzy, wyraz spojrzenia, wsłuchiwał się w brzmienie jej głosu

— To dziwne... — myślał — zdaje mi się, jak gdybym widział kiedyś tę twarz, słyszał ów dźwięk głosu...

Nagle światło zabłysło w jego pamięci.

— Wiem!... — myślał dalej — jest to żyjący obraz Joanny Fortier, gdy była młodą.

(c. d. n.)



| | |
|--------------|--------------------------------------|
| 27 wtorek | Dziś Kos. i D. |
| | Jutro Waclawa. |
| | Wsch. słońca 5 m 38 Zach. „ 6 m 9 |

Partje sejmowe w cyfrach.

Warszawa, 26 września.

Na ostatnim konwencji sejmików ustalono obecny układ liczbowy klubów. Na tej podstawie można tak zobrazować stosunek sił:

| | | |
|---------------|--------------------|-----|
| Gr. narod.: | Zw. Lud. Nar. | 79 |
| | Nar. Ch. Kl. Lud. | 28 |
| | Nar. Ch. Str. Lud. | 22 |
| Gr. zespołu: | P. S. L. | 85 |
| | Nar. Zjedn Lud. | 48 |
| | Kl. pracy konst. | 16 |
| | Kl. mieszczański | 11 |
| | Kat. Lud. | 7 |
| Grupa lewicy: | P. P. S. | 33 |
| | Wyzwolenie | 23 |
| | P. S. L. lewica | 12 |
| | Niemcy | 8 |
| | N. P. R. | 28 |
| | Żydzi | 10 |
| | Poza klubami | 10 |
| | Razem posłów | 415 |

Co zapowiada nowy gabinet?

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące zestawienie:

| |
|--------------|
| Ponikowski |
| Downarowicz |
| Sosnowski |
| Skierniewski |
| Wyciskowski |
| Stęszewski |
| Chodźko |
| SO |
| Bolewski |
| Sikorski |
| Strassburger |
| Raczyński |
| Narutowicz |
| Trzczyński |
| Markowski |
| Darowski |

Powrót do bogactwa. Czy na prawdę?

Chochlik drukarski. W niedzielnym numerze „Iskry” w feljtoniku p. t. „Rozkaz” nastąpiła przykra omyłka z winy chochlika drukarskiego. a mianowicie, zamiast zdania: „Rozkaz! szepcą uroczym wiśniowem, ponsowem, różanym i (jakie tam jeszcze panie Rajkowskie?) usteczka...”, winno być: i (jakie tam jeszcze, młody panie Rajkowskie?) usteczka...

Za tę mimowolną omyłkę przepraszamy pp. Rajkowskich.

W sprawie pożarów. Pisaliśmy niedawno o olbrzymich stratach jakie poniosła ludność Polski skutkiem tegorocznych pożarów, które, zawdzięczając długotrwałej suszy, zabrały z niebywałą siłą, niwecząc pracę i dobytek ludzki.

Jak stwierdzono, spłonęły i duże przestrzenie lasów rządowych, w których ogień powstał z ognisk rozniecanych przez pasterzy. W Niemczech np. za podobne straty odpowiadałaby bezwzględnie wieś z której pochodzą pasterze, a nas natomiast inne panują zwyczajem.

Chodzi jednak o to, aby nauczycielstwo wpłynęło na dźwignię, duchowieństwo zaś na rodziców o zarzucenie szkodliwego zwyczaju, przynoszącego i ludności i państwu olbrzymie straty.

I w Sosnowcu kamienicznicy zamykają wodę. Lokatorzy domu przy ul. Aleja Nr. 28 (własność p. Woźniaka) skarżą nam się, iż już trzeci (2!) miesiąc nie mają wody z

winy gospodarza. W domu tym mieszka także 3 policjantów, których obecność jednakże nie jest zdolna obudzić zmarłej pompy...

Przemysłnictwo. Dnia 22 b. m. o godz. 10 wieczorem wywiadowca M. Jachimczyk i G. Pietrow zatrzymali w Gzichowie 4 paki jaj, zawierające 24 kóp, które wieziono do Niemiec. Właściciela jajek, niejakiego Podpłomyka Antoniego, po przyjęciu od tegoż 8.000 mkp. łapówki wspomniani wywiadowcy aresztowali i sprowadzili wraz z jajkami do III go kom. w Będzinie, skąd zostanie przesłany do sądziego śledczego.

Kradzież słoneczników. Doktor Szpiganowicz przyłapał dziewczynkę, która kradła przez sztachety słoneczniki z cudzego ogrodu. Gdy dziewczyna zaczęła krzyczyć, zjawił się nieproszony obrońca, jakiś górnoślązak, który w brutalny sposób napadł na doktora.

Baczność rowerzyści! W ub. sobotę o godz. 1 po poł., przed gmachem magistratu w Sosnowcu wiadomy złodziej skradł rower Michałowi Cieślowskiemu, dezynfektorowi miejskiemu w Sosnowcu.

Echa kradzieży. Za kradzież garderoby i wina wartości 60 tys. mk. z mieszkania Mendla Borzykowskiego przy ul. Krzywej, zostali aresztowani przez policję: Tomasz W., Teofil P. i Adam K. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Kradzież na stacji. Onegdaj, na stacji w Sosnowcu, pasażerowi Piotrowi Broja złodziej kieszonkowy skradł portfel skórzany z dokumentami, 6 mk. niem. i 600 mk. pol.

Do wiadomości ośnośnych władz. Obywatel dąbrowski Paluch, zamieszkały przy ul. Kościuszki żąda za kwartę mleka „tylko” 100 marek, zaś niejaki Sobczyk, zamieszkały przy ul. Kościuszki w Będzinie za okazany przywóz trzech małych bel papieru ze stacji Nowy Będzin na plac 3 maja, t. j. za pracę trwającą 45 minut wziął 700 marek

Panów tych polecamy opiece urzędu walki z lichwą.

Osobiste. W ubiegłym tygodniu zawarty został w magistracie dąbrowskim pierwszy w Dąbrowie ślub cywilny, pomiędzy doktorem miejskim, p. Niepielskim i p. Skibową

Wstyd. Urządzona w ubiegłą niedzielę w Dąbrowie sprzedaż znaczka na budowę gmachu gimnazjum męskiego przyniosła zaledwie około 70 tysięcy marek.

Fakt ten najwymowniej świadczy o niskim stanie kulturalnym mieszkanców Dąbrowy, którzy o biety na przedstawienia i seanse, urządzone przez różnego rodzaju wydrwigroszów, urządzają formalne bójki, tam zaś, gdzie chodzi o tak ważną sprawę, jak budowa gimnazjum, od czego zależy upaństwowienie uczelni tej, wykazują specjalną obojętność i abstynencję.

Z drugiej zaś strony widzieliśmy różnego rodzaju paskarzy i tym podobne hjeny wojenne, paradujące ze znacznym 20-markowym, nie też dziwnego, że pomimo wysiłków i starań kwestujących, wynik zbiórki jest tak mały.

Udaremniony wywóz. Posterunkowy Piątkowski i Targosz z IV komisariatu w Dąbrowie, zatrzymali Berka Gutermana i Fajlusia Mendelbauera, obydwuch z Dąbrowy, którzy wywozili dwie olbrzymie walizy z papierosami.

Zatrzymani chcąc uniknąć

aresztowania, wręczyli policjantom dziewięć tysięcy marek i jedną walizę papierosów, nie wiele to jednak pomogło, gdyż obydwuch pomysłowych kupców odstawiono do komisariatu, a stąd do więzienia.

O stan zdrowotny. O nieporządkach i stanie sanitarnym Dąbrowy najlepiej świadczy fakt, iż policja tamtejsza sporządza niemal codziennie około 20 protokołów, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

2 białe dni.

Przecież nie tylko dwa lecz 365 białych dni posiada cały rok! — Jest jednak pewna różnica, która polega na tym, że te dwa białe dni stanowić będą w firmie naszej przy ulicy Modrzejskiej 5, dni wyjątkowe a mianowicie takie białe dni, w których odbędzie się dla zaspokojenia potrzeb ludności pracującej, urzędników, robotników i ludności wiejskiej sprzedaż tylko białego towaru, jak na przykład: Madapolanu angielskiego i francuskiego, płócien czysto lnianych, weby, panamy, prześcieradłowe itp. — Chcemy urządzeniem 2-ich białych dni udowodnić naszej konkurencji, że nie na tym polega interes i zarobek, skoro towar się przetrzymuje aż do chwili osiągnięcia wysokich cen, lecz racjonalnie prowadzony interes dochodzi do swego rachunku wielkim obrotem. To jest naszą zasadą dla dobra naszych odbiorców i naszego. — Sprzedaż po cenach nader przystępnych odbędzie się w przyszłą

środę
czwartek

Piast
SOSNOWIEC
Modrzejska 5
Telefon 49.

Towarzysze - paskarze.

Ostatnie „Wiadomości Zagłębia” dają ciekawy obrazek z życia towarzyszy, wysuwających się na czoło ruchu robotniczego, a jednocześnie uprawiających paskarstwo.

„Z początkiem lata zarząd robot. stowarzyszenia spożyw. sprowadził większą ilość kurtek skórzanych, na zakup których w części naprzód od członków pobrano fundusze. Okazało się jednak, że duża ilość kurtek jest zszywana z kawałków, przytym na lato skórzana kurtka nie jest potrzebna, przeto i nic dziwnego, że wielkiego pokupu na owe kurtki nie było.

Troskliwy zarząd stowarzyszenia postarał się więc o to, ażeby je jaknajprędzej sprzedać, na które kupców bardzo prędko znalazł w osobach Oszczygła, Skowrońskiego, Klejski i Gaika.

Wszyscy ci panowie stoją na czele spółdzielczej piekarni „Robotnik” i zajmują posady kierowników tejże, a chociaż pensje mają nie tak znów świetne, żeby się pięknie bawić i parę milioników odłożyć na czarną godzinę, więc cóż to szkodzi, że oni kilka takich paskarskich transakcji przeprowadzą, no i... grubo przytym zarobią.

Panowie ci nie jeden podobny grzeszek z mąką mają na sumieniu, lecz że są bardzo sprytni (boć przecie lada głupiec nie będzie paskarzem), przeto im uchodzi, a i tym razem byłoby poszło gładko, gdyby nie to, że bojąc się rewizji u siebie w mieszkaniu, woleli złożyć 4 skrzynie z kurtkami w piekarni, ażeby dopiero na zimę po wygórowanych cenach je sprzedać.

Nieszczęściem dla nich było, że jeden z członków jest bardzo ciekawy i na tyle niedyskretny, że zajrzał do środka i stąd cała wyspa.

To też tylko tacy spryciarze, jak Oszczygł i spółka głoszą wszędzie bardzo rewolucyjne hasła, śmiejąc się w kułak z naiwności ludzkiej, gdy widzą, że ich szumne frazesy brane są za dobrą monetę, dają jednak stale do wywołania rewolucyjnego zamętu, ażeby przy ogólnej zawierusze potężnie nabić sobie kabzę.

Ludzi dotkniętych taką obrzydliwą zarzą moralną nie obchodzi, że podobne eksperymenty w straszliwy sposób mszczą się na klasie robotniczej, oni mają przedewszystkim osobiste cele na uwadze i do ich urzeczywistnienia stale dążą.

Ludzie ci, posiadając pewną dozę sprytu, lecz ani szczypty uczciwości, potrafią się wryć do każdej instytucji robotniczej, ażeby wnieść z sobą rozdzwiek i zamieszanie, albowiem wtedy dla nich zero-wisko łatwe i obfite”.

Z sali koncertowej i estrady.
(Koncert akademicki w dniu 25 września).

Akademicy są z ognia i żelaza stworzeni. Robią wszystko szybko, ochotnie a z fantazją. Biją się jak lwy, kochają jak koty, jedzą za pięciu (jak jest co) śpiewają jak nieboszyk Caruso, zwłaszcza cienko. Akademicy urządzają koncert? Musi się udać. I udał się Były i trochę fałszywych, ale to już są nieodłączne a miłe kawały tych, co często jadają kawały na obiad lub kolację. To też wielka sala na Pogoni zapełniła się doszczętnie. Koncert zorganizowano w przeciągu trzech dni, co w stosunkach sosnowieckich jest ewenementem.

Przyznać jednakże należy, że w artystycznym meczu Kraków—Sosnowiec, ten ostatni pobił gości krakowskich Najlepiej wykonaną częścią programu było mendelsonowskie „Trio” op. 49 i żałować należy, że pp.: Lachmanówna, Zabicki i Peucker poprzestali na tym jedynym numerze programu.

Wysoki poziom gry wymienionych, ich dyskretne cieniowanie przejść i wczucie się w ducha utworu dały słuchaczom pełnię zadowolenia.

Prof. Bursa najładniej odśpiewał Schumana „Dwóch grenadjerów” i moniuszkowską balladę o trzech grenadjerach.

Jednakże... „Gdybym był młodszy, dziewczyno! gdybym był młodszy”...

P. Nelówna, która w ostatniej chwili zastąpiła p. Doleżankę posiada b. ładny materiał głosowy i — umie śpiewać. Tańce p. Bursównej podobają się naszej publiczności. Znak czasu. Odtąńczony dobrze był jednakże tylko „Taniec hjeratyczny”. Reszta tańców wypadła blado. W „Ciąggnięciach miłosnych” Kreislera cierpiała tancerka, fortepjan, dystygnowanie akompanijująca dama i publiczność. Taniec hiszpański zaś był przepojony swojszczyzną z okolic podwawelskich.

„Wielki wieczór naukowy”

d-ra Tho Rhamy, urządzony w ubiegłą sobotę w sali „Zagłębia” wykazał, iż posiada on niepospolite zdolności telepatyczne i jest pierwszorzędnym hypnotyzerem. Celuje zwłaszcza w dziedzinie autohypnozy i produkcje jego były nader interesujące. Załujemy jedynie, iż ni w pięć ni w dziesięć połączono jego naukowe eksperymenty z tinglowymi występami p. Jotty, zresztą b. dobrego imitatora.

Sep.

W odpowiedzi.

Szanowna Redakcjo!

W odpowiedzi na list p. Ign. Rajnera zamieszczonego w numerze 168 „Iskry” czuje się w obowiązku złożyć wyjaśnienie.

Już na pierwszy monit tego Pana (którego N.B. znać nie mam przyjemności) dałam odpowiedź Jego rodzicom, gdyż zarówno forma jak i treść listu zdradzały niepełnoletność osoby piszącej.

Obecnie zaś z tej samej przyczyny odpowiadam również nie p. Rajnerowi, lecz opinii publicznej. Sprawa sztandaru przedstawia się, jak nast.: przyniosły go uczenice z drużyny skautowej z upoważnieniem p. Rajnera do zdjęcia emblematów szk. Jednak po upływie dni kilku p. Rajner zażądał zwrotu sztandaru w tym stanie w jakim go otrzymałam. Wówczas znaki szk. własnoręcznie, jak mogłam najstaranniej, napowrót ponaszywałam (żadna szwaczka nie chciała się tej roboty podjąć) — wreszcie zwróciłam się z prośbą do K. W. D. S. aby się sama zajęła naprawą sztandaru, obowiązując się wszelkie koszty ponieść. Tęsamem uważam, sprawę sztandaru za załatwioną. Nie rozumiejąc celu p. Rajnera w napastowaniu mej osoby, oświadczam, że na dalszą replikę jego odpowiadać nie będę.

Kreślę się z poważaniem
Dr. L. Tirkenig.

Z kraju.

Sprawa ppor.
Wereszczyńskiego i S-ki.

Warszawa, 26 września.

W dn. 21 w sądzie wojskowym w Warszawie w przepelnionej sali, rozpoczęła się głośna sprawa ppor. Wereszczyńskiego i innych, czyli sprawa o defraudację 22,836,765 mk. 12 fen. i inne przestępstwa.

Na ławie oskarżonych zasiadli: ppor. wojsk okr. zakł. gosp. Jan Wereszczyński, młody człowiek, lat 24, major intendentury z dep. gosp. min. spr. wojsk. Willibajd Fangor, lat 30 i starszy szeregowiec W.O.Z. gosp. Stanisław Miałkowski, lat 31.

Akt oskarżenia głosi, że pierwsza lotna rewizja komisji gospodarczej W.O.Z. gospodar-

czego Warszawa-Powązki ustaliła, iż „między stanem książkowym i faktycznym jest różnica w sumie 3 miliardów 104 milionów 313 tysięcy 202 marek (3,104,313,202 mk pol).

W kasie leżały miliony, a oficer kasowy, p. Wereszczyński, miał kluczyk od tej kasy, zagładał do niej bardzo często, a gdy nie miał czasu, to oddawał klucz starszemu szeregowcowi Miałkowskiemu. I ten zagładał. Z kasy „pożyczano”, nikt się o nią nie troszczył, miesiącami nie robiono rewizji. Ostatnie rewizje zaś ustaliły, że „pożyczka”, z kasy zrobiona, wynosiła „tylko” 22 miliony 833 tysiące 765 mk. 12 fen. (22,833,765 mk 12).

Oskarżony Wereszczyński dość długo opowiadał swą biografię (były oficer austriacki) i dawał zeznania.

Przyznał się on, że dwa razy wziął z kasy pożyczkowej, na zasadzie dwu czeków na okaziciela, podpisanych przez kogoś z przełożonych, po pięć milionów marek (skarbowych) i oddał te sumy skarbowe swemu szwagrowi Przybylskiemu. Wereszczyński twierdzi, że posiadał i swoje pieniądze, bo zarobił w Kijowie milion dwieście tys. marek polskich, handlując brylantami. Posagu za żoną (o czym twierdził w toku śledztwa) jak się okazało, nie otrzymał.

Akt oskarżenia zaznacza, że Wereszczyński zbiegł z aresztu między innymi dzięki staraniom niejakiej Heleny Łubieńskiej, która przyrzekła za wypuszczenie Wereszczyńskiego 20 mil. mk. i przy pomocy znanego kasjarza Feliksa Miłkaszewskiego, który go zawiózł do Częstochowy.

Dalsze obrady odroczone do dnia następnego.

spodziewać zerwania stosunków dyplomatycznych Polski z Rosją.

Ze źródła najwiarogodniejszego dowiaduje się korespondent „Iskry”, że pogłoski te są bezpodstawne.

Ultimatum ligi narodów.

Paryż, 26 września. (Tel. wł.)

Rada ligi narodów wysłała nowe ultimatum do Węgier z żądaniem ewakuacji komitatów zachodnich do 3 października.

Nad Litawą przyszło do starcia pomiędzy węgry i austriakami, po stronie austriackiej 2 rannych, 1 zabity.

Ultimatum komisji.

Paryż, 26 września. (Telegr. wł.)

Z polecenia międzysojuszniczej komisji wojskowej wysłano notę do Niemiec, żądającą rozbrojenia niemieckiej policji ochronnej.

Dymisja min. aprowizacji.

Warszawa, 26 września. (Przez telef.)

Ogłoszono urzędowo dymisję min. aprowizacji Wyczółkowskiego.

Zarządzającym min. został podsekretarz stanu Stoiński.

Zjazd nauczycieli.

Warszawa, 26 września. (Przez telef.)

Dzisiaj rozpoczął prace zjazd delegatów stow. polskich nauczycieli. Przewodniczy zjazdu p. Klapiński z Poznania.

Pogrzeb artystki.

Warszawa, 26 września. (Przez telef.)

Dzisiaj odbył się pogrzeb Marii Mrozińskiej przy niezliczonym tłumie publiczności.

Nad grobem w imieniu związku artystów wygłosił mowę dyr. Sliwicki.

TELEGRAMY.

Po zamachu na naczelnika państwa.

Warszawa, 26 września. (Przez telef.)

Prezes rady ministrów Ponikowski wysłał depeszę do naczelnika państwa i do wojewody Grabowskiego z wyrazami radości z powodu nieudania się zamachu.

Jak się dowiadujemy, zamach ten jest w związku ze sprawą Galijski wschodniej, która ma być rozpatrywana w lidze narodów.

Terorystom ukraińskim chodziło o zwrócenie uwagi Europy na swe żądania.

Jeszcze trudności.

Warszawa, 26 września. (Przez telef.)

Sprawa obsadzenia teki min. skarbu nie została dotychczas zdecydowana z powodu trudności, jakie napotyka żądanie p. Michalskiego zniesienia 8-mio godzinnego dnia pracy.

Przeciwko żądaniu temu wystąpił centralny komitet związków zawodowych i wystosował list do premiera Ponikowskiego, w którym dowodzi, że zniesienie 8 godzinnego dnia pracy zmusi robotników do zwalczania rządu p. Ponikowskiego.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 26 września. (Przez telefon.)

„Nev York Herald” zamieścił alarmujący artykuł, że w dn. 1 października należy się

BACZNOŚĆ! **Precz z drożyzną!**

nie dajcie się oszukać, lecz przynieście stare kapelusze do przefasonowania póki nie drożeje do

FRANCUSKIE PRACOWNI KAPELUSZY
w Sosnowcu, ul. Modrzejska róg Warszawskiej 16 (sklep front.)

Podaję do ogólnej wiadomości, że otrzymałem najnowsze fasony (wielki wybór) na sezon zimowy i przyjmuję do farbowania i przefasonowania kapelusze filcowe męskie, damskie, dziecięce i robotę ręczną wszelkiego rodzaju. Mam także nowe kapelusze i różne dodatki i przyjmuję futrzane kołnierzyki do przerabiania.

Geny konkurencyjne o 20 proc. taniej niż gdzieindziej, robota gustowna i staranna.

Prowadzę zakład pod własnym kierownictwem, jako długoletni mistrz francuski. Wszelką robotę wykonywam w ciągu 4 dni, dla przyjezdnych w ciągu 1 doby.

Dla modystek i czapników — specjalny rabat!

H. GITTLER i S-ka.

FILJA w Będzinie, ulica Kołłątaja 18, magazyn mod.

Makę pszenną i żytnią
wagonowo poleca

L. RYCHTER, Warszawa, Elekoralna 6
telef. 105-74.

Bacznosc! Długoletnia fabryka kapeluszy znanej firmy „M. Bergman” **Bacznosc!**

UWAGA: Filja w Dąbrowie-Górn. przy ul. Sobieskiego 7.

przy ulicy Modrzejskiej Nr. 15 w Sosnowcu, która przefasonowuje i farbuję damskie, męskie i dziecięce kapelusze, ma honor zawiadomić Sz. Klientelę, że na sezon zimowy sprowadziła z zagranicy tzw. lustrir-maszynę do przerabiania filcowych kapeluszy na velour (pół pluszowy) — jednocześnie 20 najnowszych damskich modeli zimowych. W celu uniknięcia nawału pracy, radzę, aby Sz. Klientela raczyła już obecnie powierzyć mi kapelusze do przefasonowania, które będą wykonywane spiesznie i najstaranniej. Aby wykonanie było podług gustu i nie być wprowadzonym w błąd, uprasza się o zwrócenie uwagi na dokładny adres:

M. Bergman w Sosnowcu, ul. Modrzejska 15
— w podwórzu. —

— Dla modystek — specjalny rabat —

Potrzebny młody człowiek do biura,
który byłby pomocnym specjalnie przy cieniu i ekspedycji towarów.

Pożądanem jest ukończenie przynajmniej 6 klas i znajomość języka niemieckiego. Oferty pod „G. S.” do „Iskry” w Sosnowcu.

Wielka konkurencja!!

Sz. Panie! nie dajcie się nabierać ładnymi reklamami. Nie psujcie waszych kapeluszy. Przychodźcie wcześniej, nie pożałujecie. Przekonajcie się! a będziecie mnie sami reklamować, że najładniejsze kapelusze wykonywane są w **BĘDZINIE** firma „KISNER” ulica Kołłątaja № 27,

która jest urządzona na elektryczność. Dzięki nowoczesnemu urządzeniu jesteśmy w możności przerabiać, farbować i przefasonowywać wszystkie pluszowe i filcowe kapelusze ze starych na zupełnie nowe. Dla Zagłębian na poczekaniu w ciągu **3 godzin**, 40% taniej, niż gdzieindziej.

Posiadam nowe kapelusze filcowe, pluszowe po cenach fabrycznych. Przychodźcie! przekonajcie się!

H. Kisner, Będzin ul. Kołłątaja № 27.

Najpopularniejsza książka w Zagłębiu.

J. W. Jawor

PRZYRODNICZE PODSTAWY SOCJALIZMU

Żądać wszędzie.

Doktor

WASYLI KEKAŁO

(b. Lekarz wenerycznego szpitala w Będzinie)

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje codziennie 12—2 pp. 5—7 w.

— oprócz świąt. —

BĘDZIN, ul. KOŁŁĄTAJA 33.

Dr. Józef Hałacz

dyrektor powiatowego szpitala wenerycznego

przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—7 godz. popoł. (oprócz świąt).

Będzin, Nowy Rynek № 3.

Dr. Marcell Rosen

Będzin, ul. Sączewskiego 8 II p.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Preparaty 606 i 914.

Badanie krwi.

Przyjmuje od 2—6 ppol.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Okazujnie do sprzedania bryczka w dobrym stanie. Można oglądać na Ksawerze u Marjana Hetmańczyka. 2-3

Pokoju kawalerskiego ewentualnie przy rodzinie poszukuje w Będzinie absolwent Politechniki kawaler na stanowisku. Zgłoszenia do administracji „Iskry” Będzin pod „Czynsz obojętny”. 2-3

Sprzedaję towarów łokciowych, oraz swetry i chustki po cenach przystępnych. Sosnowiec Aleja 19.1 piętro. 2-3

Frenkel Michał zgubił paszport. 2-3

Sprzedam 4 maszyny do szycia, Pogoni, Raclawicka 3. 2-4

Siodło angielskie lub włoskie kompletne nowe albo mało używane kupię Zgłoszenia pod „siodło” z podaniem ceny do administracji „Iskry” w Sosnowcu. 2-3

Antoni Mucha zgubił dokument zwolnienia wydany w PKU. Będzin.

Wszyscy zainteresowani otwarciem kursów maturalnych w Sosnowcu raczą wstrzymać się z zapisem, aż do zawiadomienia ich w najbliższych dniach tego tygodnia.



ZAKŁADY ELEKTRYCZNE „WESTINGHOUSE”

Warszawa, ul. Małachowskiego, Nr. 98.

Doktor Medycyny

Dr. Bitny-Szlachta

B ordynator kliniki chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Analiz. mikrokop. od 11—1 po poł. wiecz od 8—8 panie od 5—6.

Ul. Małachowskiego Nr 3, w SOSNOWCU

Do sprzedania w Częstochowie domy od miliona do 20 milionów mk. place, sklepy, folwarki gospodarki. Wiadomość Jan Polak Jasnogórska 18, 2-2

Zgubiono 3 paszporty zagraniczne wydane przez starostwo będzińskie na imię Estera Bella, Maurycy Warciw-kier. 2-3

Głęb Franciszek zgubił paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 2-3

Zgubiono portfel i dokumenty, paszport pozwolenie na broń i kartę odcroczenia na imię Kazimierza Greca oraz Nr. losu 60181. Uprasza się o zwrot do Iskry w Sosnowcu. 2-2

Do sezonu zimowego przyjmuję wszelkie roboty kuśnierskie. Wykonuję starannie i punktualnie, przy ul. Modrzejskiej Nr. 15 na 1-y m piętrze front Apfelbaum. 2-2

Kupię parkę królików białych dużych rasy polskiej Wiadomość „Iskra” Sosnowiec. [2-2

3 pokoje w Lublinie do zamiany na Sosnowiec, wiadomość w firmie Maruszewski i Pędzich ul. 3-go Maja 24. 1-3

Różia Merin zgubiła paszport. 2-3

Powóz i bryczkę sprzedam, Piłsudskiego Nr. 26.

Pracownia kuśnierska M. Rozentala, Sosnowiec, Modrzejska 8 dawniej 12 wykonywa wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzące. Futra męskie, damskie, żakiety karakułowe i fokowe kołnierze i muflki oraz naprawy i przeróbki uskutecznia się szybko i starannie po cenach przystępnych. 1-3-3

Polski, historia, fizyka w wyższych klasach szkół średniej do objęcia. Adres „Iskra” Sosnowiec. 2-2

Mieszkanie z kuchnią dla starszej nauczycielki potrzebne. Adres: Iskra Sosnowiec. 2-2

Grzegorz Płachta zgubił książeczkę z Kasy Chorych. 1-1

Sprzedam zakład fryzjerski. Wiadomość Modrzejska 33. 1-2

Przyjmę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem osobę inteligentną. Wiadomość w „Iskrze”. 1-1

Harmonja warszawska 12 basowa do sprzedania Huta Miłowice domy fabryczne Nr. 3. 1-1

Zamienię duży widny pokój na mały pokój przy ulicy Targowej z osobnym wejściem. Zgłoszenia pod M. M. do „Iskry”. 1-1

Sklep w dobrym miejscu do sprzedania. Wiadomość: Kościelna 2, L. Mazurkiewicz. 1-1

Fajka Lubecka zgubiła kontrolkę chlebową, wydaną przez Magistrat w Sosnowcu. 1-1

Dwa domy do sprzedania na kolonii „Feliks” na Niemcach. Dębski Franciszek. 1-1

Pasich Piotr zgubił kartę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa. 1-1

Wróbel Juljaana zgubiła paszport polski wydany przez magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa, 1-1

Szofer mechanik

lat 24 kawaler znający wszystkie maszyny z 6-cio letnią praktyką poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty „Iskra” Sosnowiec pod „szofer mechanik”. 1-2

Herszel Szpire zgubiła 5 kuponów chlebowych wydane przez kop. „Wiktor” Miłowice. 1-1

Wiktor Franciszek zgubił książeczkę chlebową wydaną przez kop. „Renard”. 1-1

Zgubiono 10000 mk. około Urzędu Celnego. Łaskawy znalazca za nagrodą zwróci do „Redakcji”. 1-1

Rodowita francuska udziela lekcji języka francuskiego. Oferty „Iskra” Będzin pod „Francuska”. 2-2

Fortepian koncertowy krótki czarny sprzedam Dęblińska 11, stróż wskaże. 1-2

Biblioteka z powodu wyjazdu jest do sprzedania biblioteka składająca się z dzieł „Kraszewskiego” i innych. Można obejrzeć ul. Piłsudskiego dom kolejowy Nr. 17 drugi dom za Ekspedycją towarową u Drzewickiego. 1-2

Do sprzedania w Będzinie przy ulicy Zagórskiej Nr. 12 dom o 12 ubikacjach z wolnym mieszkaniem z ogrodem 78 prętów i budynkami gospodarczymi wiadomość u właściciela tamże. 1-2

Młoda paniątka poszukuje posady biurowej. Wiadomość „Iskra” Będzin. 1-1

Josek Aizenberg zgubił kontrolkę wydaną przez Magistrat w Sosnowcu. 1-1

Zdemobilizowany ochotnik technik konstruktor były kierownik warsztatu mechanicznego energiczny i przedsiębiorczy poszukuje stałej posady zgłoszenia do Administracji „Iskry” pod „Rutyna” 1-1